

Rozdział 15 MODLITWA PRZEWYCIĘŻA STRACH

„Jeżeli masz Ducha Bożego, to musisz oczekiwać, że będziesz odczuwał wielki smutek z powodu stanu kościoła i świata. Czytajcie swoje Biblie i przyjrzyjcie się, jak apostołowie i prorocy zawsze wołali w rozpacz z powodu stanu kościoła i świata”.

To było w środę i jeżeli dobrze pamiętam, to przybyłem wtedy do Antwerpii (ludzie tamtejsi nie mieli pragnienia publicznego uwielbiania Boga i dlatego dom zgromadzeń był zamknięty). Odwiedziłem kilka pobożnych kobiet i spytałem, czy nie chciałyby, aby odbyło się zgromadzenie. Odpowiedziały, że tak, lecz nie wiedzą, czy to jest możliwe. Pani X zgodziła się udostępnić swój salonik na wieczorne spotkanie, jeżeli będę mógł kogoś zaprosić. Obchodziłem miasteczko, zapraszałem ludzi i zapewniłem audytorium. Myślę, że w saloniku tej niewiasty zebrało się około trzynastu osób. Wygłosiłem do nich kazanie i potem powiedziałem, że spróbuję wykorzystać tutejszy budynek szkolny, abym mógł wygłosić kazanie w niedzielę. Uzyskałem zgodę wiernych i następnego dnia zaproszenie na nabożeństwo w budynku szkolnym w niedzielę rano, krążyło między ludźmi. Chodząc po miasteczku słyszałem wiele przekleństw. Pomyślałem, że jeszcze w żadnym innym miejscu nie słyszałem ich tak wiele. Wyglądało to, jakby ludzie grający w piłkę nożną na trawie, w każdym miejscu, gdzie stapały moje nogi, wszyscy przeklinali się, rzucali klątwy i złorzeczenia jeden przeciw drugiemu. Czułem się tak, jakbym przybył do granic piekła. Pamiętam, że w sobotę, kiedy obchodziłem miasteczko miałem złe odczucia. Cała atmosfera wydawała mi się trująca i opanował mnie jakiś strach. W sobotę oddałem się modlitwie, uporczywie przedkładając mój problem Bogu, dopóki nie otrzymałem odpowiedzi: „Nie obawiaj się i nie milcz, bo Ja jestem z tobą i nikt ciebie nie skrzywdzi, gdyż mam wiele ludzi w tym mieście”. To całkowicie uwolniło mnie od wszelkiego strachu. Mimo to stwierdziłem, że tamtejsi chrześcijanie naprawdę obawiali się, że coś poważnego może się wydarzyć, jeżeli religijne spotkania znowu zostaną ustanowione w tej miejscowości.

W sobotę bardzo wiele się modliłem, a oprócz tego chodziłem po miasteczku wystarczająco długo, aby zauważyć, że zaproszenie zostało rozdane, że wiadomość iż będzie głoszone słowo w budynku szkolnym, uczyniła znaczne poruszenie. W niedzielę rano wyszedłem z moich pokojów w hotelu, po to, aby iść na miejsce, gdzie mógłbym wnieść zarówno moje serce, jak i głos do Boga. Poszedłem do lasu, który znajdował się w pewnej odległości od miasteczka i na długi czas oddałem się modlitwie. Nadeszła druga godzina modlitwy, a ja nie otrzymywałem pomocy. Odpowiedź przyszła w trzeciej godzinie modlitwy. Stwierdziłem, że był to już czas, kiedy miało zacząć się spotkanie i natychmiast poszedłem do szkoły. Budynek był przepelniony, aż trzeszczał w szwach. Wziąłem do ręki moją kieszonkową Biblię i przeczytałem im ten tekst: „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że syna swego jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny”. Niewiele mogę sobie przypomnieć z tego, co głosiłem, lecz wiem, że główny nacisk położyłem na sposób w jaki został potraktowany Bóg w odpowiedzi na Jego miłość. Ten temat tak bardzo zajął mój umysł, że kiedy głosiłem, to wylewałem moją duszę razem ze łzami. Zobaczyłem kilku mężczyzn, od których dzień wcześniej słyszałem najbardziej przerażające przekleństwa. Wskazałem ich na zgromadzeniu i opowiedziałem, co oni mówili i jak powoływali się na Boga, przeklinając jeden drugiego. Zaprawdę powiedziałem wszystko, co miałem na sercu odnośnie ich. Powiedziałem im, że wyglądają, jak piekielne psy na ulicy, które wyją przekleństwami i dlatego myślę, że przyjeżdżając tu zbliżyłem się do piekła. Każdy wiedział, że mówię prawdę. Mężczyźni słysząc to, skulili się. Nie wyglądali na obrażonych, a ludzie wokoło płakali tak, jak ja sam. Myślę, że mało które oczy były suche w tym budynku.

Pan C, który odmówił otwarcia domu zgromadzeń na niedzielne nabożeństwo, zaraz jak tylko skończyła się pierwsza usługa wstał i powiedział, że otworzy go po południu. Ludzie rozbiegli się i zanieśli informację o tym w różnych kierunkach. Po południu dom zgromadzeń był niemal tak przepełniony, jak szkoła rano, a Pan dał mi mówić w przekonujący sposób.

Pytania do przemyślenia i modlitwy

1. Czy często nie mówię do ludzi o Bogu, bo obawiam się tego co mi mogą powiedzieć i uczynić?
2. Czy wytrwale się modlę o to, aby Duch Boży dał mi odwagę i obietnice z Biblii?